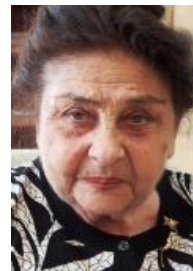


## HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie w Izraelu

### Wyjście za mąż i początki dorosłego życia w Izraelu

Poznałam mojego męża, to on był studentem, on studiował zdaje się dwa lata, rok na pewno, we Wrocławiu, i chciał później kontynuować w Izraelu, i ponieważ nie bardzo byliśmy majętni, bośmy nie bardzo mieli co jeść też, były okresy różne, w każdym razie on nie skończył studiów, on musiał iść do wojska, on był w wojsku zdaje się bardzo krótko, bo już przeszedł ten wiek, ale był, a później to on podpisał pięć lat służby wojskowej przymusowej, nie wiem jak to się nazywało, i oni mu płacili za naukę. I on skończył studia. Tak że myśmy mieszkali u mojej mamusi, to znaczy u rodziców, były dwa pokoje, i w jednym ja byłam z Danusią, a mój mąż przyjeżdżał tylko na piątek, sobotę, to wtedy Danusia szła do rodziców, a on przyjeżdżał do mnie. Ale wtedy było wszystko normalne. Wszystko było normalne. Teraz to się zrobiło nienormalne, bo się żyje lepiej może, ale ja pamiętam, że jak żeśmy się pobrali, i moja córeczka się urodziła, to mama co sobotę przynosiła mi kurę. Ja mówiłam: „Mamuś, ja mam co jeść, nie trzeba”. „Nie, czekolada jest niezdrowa, to ja ci przywożę zamiast czekolady tą kurę”. I z tej kury żeśmy jedli, mój mąż jadł w wojsku, a moja córka nie lubiała jeść, bawiła się jedzeniem, to ona się bawiła tym jedzeniem, a ja zjadałam resztki. Tośmy cały tydzień mieli, to były różne warunki. Naprawdę bardzo ciężkie warunki. Nie ciężkie, wtedy to było normalne. Ja na przykład dostawałam, jak już pracowałam, to dostawałam raz na rok tydzień na wczasy! O! Tydzień żeśmy jechali na wczasy. To ja to sprzedawałam, ja za to dostawałam pieniądze, a oni dostawali to moje skierowanie na te wczasy. Ale jak byłam w ciąży, to raz pojechałam. To mi mówili: „Teraz musisz jechać, bo trzeba dobrze zjeść”, i tam się dobrze jadło. To jest śmieszne, ale to już było po wojnie. To już było w Izraelu. Ale były różne czasy, nawet tam. Ja na przykład pracowałam cały czas tylko do pierwszej, bo chciałam być w domu, ale dorabiałam sobie, raz na tydzień noc brałam, to to mniej więcej się wyrównywało. Mi było wygodnie raz na tydzień brać noc, a jak mi proponowali później pracować dłużej, bo już dzieci były dorosłe, to ja obliczyłam ile ja zarobię, jak sprzedam te dwie godziny swoje. I chciałam te dwie godziny swoje,

ale dorabiałam sobie w nocy. Żyliśmy dobrze, naprawdę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Maria Radek
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"